



Darowizna Krakowa dla Lanckorony

Św. Jan od nadziei

tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Jak się okazało, w żadnej z kilkuset małopolskich szkół dotkniętych przez wiosenną powódź nie przesunięto rozpoczęcia roku szkolnego. Choć nie wszystkie zniszczenia i straty dało się od razu wyrównać w 100 proc. Takie placówki, jak zalany dwumetrową falą wody zespół szkół dla dzieci niewidomych i niedowidzących przy ul. Tynieckiej w Krakowie, gdzie wartość strat przekroczyła 2 mln zł, długo jeszcze będą lizać rany. Na szczęście wielu ludzi dobrej woli wspomogło ich w odbudowie. Piszemy o tym na s. IV-V. Kolejnym przykładem solidarności z poszkodowanymi jest podarowanie przez archidiecezję krakowską gruntów w Lanckoronie, gdzie powstanie osiedle św. Jana dla osób, których domy zniszczyły osuwiska. Szczegóły obok.

krótko

Uciążliwy remont trwa

KRAKÓW. Modernizacja kluczowego dla przejazdu przez miasto ronda Ofiar Katynia nie zostanie – wbrew zapowiedziom – zakończona do końca roku. Nie ma także szans, aby już od początku listopada, jak planowano, kierowcy mogli jeździć po płycie ronda.



Dzięki temu, że od początku tragedii mieszkańcy łańcicy, Podchybia i Skawinek nie byli sami ze swoim nieszczęściem, dziś z optymizmem patrzą w przyszłość – mówią zgodnie ks. kard. S. Dziwisz i wójt Z. Oszacka

Na skutek majowych osuwisk ziemi w Lanckoronie 31 rodzin straciło dorobek całego życia. 25 z nich znajdzie swój nowy dom na osiedlach, które już **w lecie przyszłego roku zostaną oddane do użytku.**

W Pałacu Arcybiskupów Krakowskich 27 sierpnia kard. Stanisław Dziwisz oraz wójt gminy Lanckorona Zofia Oszacka podpisali porozumienie o darowiznie metropolity krakowskiego na rzecz mieszkańców Lanckorony. Na odbudowę zniszczonych domów archidiecezja przekazała działkę budowlaną o wielkości 0,2 ara, zlokalizowaną w centrum zabytkowej Lanckorony, u podnóża Góry Zamkowej, na zachód od kościoła św. Jana. Patronem osiedla, które tam powstanie, będzie więc św. Jan.

– Dzisiejsza uroczystość podsumowuje to, z czym mieszkańcy Lanc-

korony musieli zmierzyć się, gdy żywioł zniszczył ich domy. Gdy podczas majowej wizyty ks. kard. Dziwisza na terenie dotkniętym tragedią zapytałam, czy Kościół krakowski mógłby nam pomóc, bez wahania zapewnił, że nie pozostawi nas bez wsparcia. Podarowanie nam ziemi ma wymiar duchowy, bowiem mieszkańcy Lanckorony są do niej bardzo przywiązani – dziękuje Z. Oszacka.

– Majowe spotkanie pobudziło wszystkich do działania, bo poszkodowanym rodzinom trzeba było dać nadzieję na dobrą przyszłość. Domy, które już wkrótce będą tam

budowane, są symbolami naszego uczestnictwa w cudzym nieszczęściu, z którego wypływa dobro solidarnej pomocy. Dzięki ogromnej ilości serca, które wszyscy okazali mieszkańcom Lanckorony, ci ludzie nie załamali się. Są aktywni i – co godne podziwu – pomagają innym powodzianom – mówił podczas podpisania porozumienia kard. Dziwisz.

Autorem koncepcji architektoniczno-urbanistycznej jest warszawskie biuro JEMS. 8 września nastąpi rozstrzygnięcie przetargu na wykonawcę inwestycji. Na osiedlu św. Jana znajdzie się 10 domów o powierzchni 60, 80 i 100 mkw. Mieszkańcy przejmą je w tzw. stanie developerskim, by każdy mógł wykończyć swój nowy dom według własnych upodobań.

SMS ostrzeże

SKAWINA. Każdy z mieszkańców gminy, jeśli zechce, będzie otrzymywał SMS-y ostrzegawcze o nadchodzących burzach, ulewach, wichurach, awariach sieci gazowych, elektrycznych i wodociągowych, utrudnieniach drogowych. Gmina została podzielona na 9 grup terytorialnych. Każda z nich będzie miała osobny kod, więc wiadomości dotyczące danego terenu

będą docierały jedynie do zainteresowanych, nie obciążając skrzynek esemesowych pozostałych mieszkańców gminy. Niektóre miejscowości w gminie Skawina, np. Wola Radziszowska, zostały mocno dotknięte tegorocznymi powodziami. Mieszkańcy są więc zainteresowani jak najszybszym otrzymaniem ostrzeżeń przed zagrożeniami. **bg**

Musza wskaże drogę

WIĘCŁAWICE STARE. Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Podhalańska Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego i Bractwo św. Jakuba Apostoła w Więclawicach Starych zapraszają na III Międzynarodową Konferencję Naukową „Kult św. Jakuba Apostoła na szlakach pielgrzymkowych do Santiago de Compostela”. Konferencja odbędzie się 11 i 12 września, a rozpocznie się w sobotę o godz. 10 w Sanktuarium Bożego Miłosier-

dzia w Łagiewnikach. Po referatach, przerwie obiadowej i dyskusji uczestnicy pojedą do Więclawic Starych, gdzie o godz. 18.30, przy relikwiach św. Jakuba, odprawiona zostanie Msza św. (po niej kolacja i spotkanie). W niedzielę wszyscy wyruszą na małopolski pielgrzymi Szlak św. Jakuba z Polanowic do Więclawic Starych. Szczegóły konferencji, nad którą patronat medialny objął m.in. „Gość Niedzielny”, znajdują się na stronie internetowej: www.swjakub.pl. **mi**

Góralski koloryt

ZAKOPANE. Od 19 do 27 sierpnia w stolicy polskich Tatr trwał XLII Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich. Jak zawsze, Zakopane było pełne muzyki, tańca i zabawy, w której uczestniczyli górale z całego świata. Swoje umiejętności pokazywali w miasteczku festiwalowym na Równi Krupowej. Zmaganiom o Złotą, Srebrną, Brązową Ciupagę towarzyszyły

liczne, wspaniałe imprezy: konkursy kapeli muzyków, wystawy, kiermasze sztuki ludowej, spotkania z artystami ludowymi i profesjonalnymi plastykami, Dni Przewodnickie, uliczne korowody uczestników festiwalu, imprezy plenerowe. Zespoły modliły się także wspólnie na Mszy św. w kościele Świętego Krzyża. **kg**



Góralskie tańce były, jak zwykle, pełne wigoru

Zmarł Leszek Dziedzic

POŻEGANIE. 24 sierpnia na cmentarzu Rakowickim pochowano zmarłego 17 sierpnia w wieku 79 lat Leszka Dziedzica, wybitnego artystę fotografika. Dokumentował krakowskie krajobrazy i przedsięwzięcia artystyczne. Był inicjatorem znanego konkursu „Ocalić od zapomnienia”, organizowanego przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Sławę przyniosły mu wykonywane w ciągu kilkudziesięciu lat czarno-białe fotografie miasteczka Czudec w dawnym województwie rzeszowskim. **gb**



Medal ze św. Kingą

KRAKÓW. Osoby zasłużone dla Małopolski będą wyróżniane medalami honorowymi – postanowił małopolski Sejmik Samorządowy. Co roku będzie można przyznać 1 medal złoty, 4 srebrne i 7 brązowych. Wyróżnienie będzie miało kształt koła o średnicy 90 mm. Na rewersie znajdzie się orzeł z herbu województwa, otoczony napisem: „Palatinus Poloniae Minoris Merit” (Zasłużony dla województwa małopolskiego). Na rewersie znajdzie się wizerunek św. Kingi. **bg**

Honory dla kardynała

KRAKÓW-MIĘDZYRZECZ PODLASKI. 24 sierpnia ks. kard. Stanisław Dziwisz odebrał tytuł Honorowego Obywatela Międzyrzecza, przyznany mu w lipcu przez władze miasta, m.in. w podziękowaniu za pomoc w nadaniu miejscowej szkole imienia Jana Pawła II. Podczas wizyty w Międzyrzeczu metropolita krakowski, którego powitało tam ponad 2 tys. osób, spotkał się z personelem i pacjentami miejscowego szpitala. Wziął

też udział w uroczystej sesji Rady Miasta, zwołanej z okazji 30. rocznicy powstania „Solidarności”, a na promenadzie „Zamczy-sko” poświęcił pomnik Wolności, wykonany z fragmentów muru berlińskiego. Na zakończenie wizyty kard. Dziwisz wraz z biskupem siedleckim Z. Kiernikowskim odprawił uroczystą Mszę św. w parafii św. Mikołaja, w której proboszczami byli dawniej krakowscy duchowni. **fm**

Wolność w myśli JPPI

KRAKÓW. Kolegium Rektorów Szkół Wyższych zaprasza do udziału w corocznym konkursie literackim, związanym z Dniami Jana Pawła II, które odbędą się w Krakowie od 3 do 5 listopada. Za ich organizację odpowiedzialna jest tym razem Akademia Górniczo-Hutnicza. Tematem konkursu jest „Wolność”, a jego uczestnicy (studenci wszystkich uczelni w Polsce) będą musieli twórczo zinterpretować to zagadnienie w kontekście myśli i dzieł Papieża Polaka. Teksty należy przesyłać do 30 września

pod adres: dnijp2@agh.edu.pl, a na laureatów czekają nagrody (pierwsze miejsce warte jest 10 tys. zł, drugie – 75 tys. zł, a trzecie – 5 tys. zł). **mi**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Spotkanie się po 30 latach

Trybiki „Solidarności”

Weterani małopolskiej „S” oraz tłumy krakowian z pokolenia ich dzieci i wnuków spotkali się 29 sierpnia na pikniku „Wolni i solidarni”.

To było prawdziwe polskie wspólne ruszenie – mówił o rodzącej się 30 lat temu małopolskiej „Solidarności” jej ówczesny wiceprzewodniczący Bogusław Sonik, obecnie eurodeputowany, inicjator pikniku. – Czuliśmy wielki entuzjazm. Dlatego i dzisiaj powinniśmy być dumni i radośni z tego, co osiągnęliśmy – dodaje.

Na plac Szczepański przyszli zarówno ci, którzy wówczas w Hucie im. Lenina, Elbudzie i innych zakładach pracy byli na pierwszej linii strajków w obronie godności pracy: Mieczysław Gil, Ryszard Majdzik, Edward Nowak, Stanisław Handzlik, Maria Sierotwińska, Józef Lassota, Jan Ciesielski, jak i ci, którzy – według słów wojewody Stanisława Kracika – byli, tak jak on, „jedynie trybikami w wielkiej maszynierii »Solidarności”.

– Jestem wzruszona, wspominając okres „wiosny” małopolskiej „Solidarności”. Byłam wówczas młodszą stażystką na AGH.

Bałam się uczestniczyć w strajku, ale wiedziałam, że od tego wiele zależy – wspomina dr Małgorzata Jantos-Birczyńska, filozof, krakowska radna.

Na placu było radośnie. Grała orkiestra dęta MPK, śpiewano pieśni z tamtych lat. Dzieci uczestniczyły w grze terenowej, zorganizowanej przez krakowskie Muzeum PRL. – Nie wiedziałem, że wtedy przenoszenie zwykłych ulotek było nielegalne i trzeba się było ukrywać przed milicją – mówi 9-letni Kuba Jaworski.

Koloryt życia codziennego lat 80. przypominał saturator z wodą sodową oraz sklepik, na którego półkach były jedynie musztarda i ocet. Na telebimie przed Pałacem Sztuki wyświetlano filmy o ludziach „Solidarności”. Można też było zobaczyć ekspozycję fotografii i dokumentów. Zbierano także pamiątki i wspomnienia.

– 30. rocznica powstania „Solidarności” jest już jedną z ostatnich okazji, by zebrać dokumenty,



Uczestnicy pikniku oglądali wystawę ze zdjęciami dokumentującymi opozycyjny zryw sprzed lat. Pod planszą stos płyt chodnikowych, którymi rzucono w latach 80. ub.w. w ZOMO, pacyfikujące demonstracje w Nowej Hucie

pamiętki oraz wszelkie informacje dotyczące tego ruchu z lat 1980–1990 – mówi Adam Roliński

z Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego.

Bogdan Gancarz

Konkurs rozstrzygnięty

Dzień Pański? Jesteście razem!

Niedziela jest najważniejszym dniem tygodnia dla każdego katolika. Prace, które napłynęły na nasz wakacyjny konkurs, udowodniły, że Czytelnicy „Gościa” potrafią pięknie ją świętować.

Wspólne uczestnictwo we Mszy św. to podstawa. Czasem jednak, ze względu na niespożyta energię drzemiącą w małych dzieciach, przeżycie niedzielnej Eucharystii w skupieniu i całą rodziną bywa prawdziwym przedsięwzięciem. Wiedzą o tym Magda, Robert i mały Tobiasz Langerowie, laureaci III miejsca w konkursie „Dzień Pański? Jesteśmy razem!”, którzy postanowili spędzić pięć-

ną niedzielę u oo. kamedułów na Bielanych, a splot wydarzeń sprawił, że Mszę św. dane im było przeżyć u oo. cystersów w Mogile, bo „wszędzie dobrze, ale w parafii najlepiej”. Kolejne trzy III miejsca zdobyli: Kinga i Paweł oraz mały Filip Gieronowie, Liliana i Stawek oraz Weronika Surmowie, a także Ania i Paweł wraz z Kasią i Ignasiem Dybcio. Wszyscy otrzymują karnet do Centrum Sportowo-Rekreacyjnego w Piekarach o wartości 250 zł.

Obok Mszy św. ważnym elementem niedzieli jest też wspólny obiad, spacer lub ciekawa wycieczka. Dzień pełen wrażeń pięknie opisali i uwiecznili na zdjęciach

Agnieszka i Grzegorz wraz z Bogusiem, Frankiem i Piotrem Latuszkowie, którzy jednogłośnie decyzją jury zdobyli I miejsce, czyli karnet do Centrum Sportowo-Rekreacyjnego w Piekarach o wartości 600 zł oraz 4 bilety do Kopalni Soli w Wieliczce. II miejsce, czyli karnet o wartości 400 zł oraz 4 bilety do Kopalni Soli w Wieliczce, otrzymują Weronika i Przemysław wraz z Natalką, Antosiem i Ignasiem (i bliźniakami, które są „w drodze”) Hermanowie.

– Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że nieświadomie nieumieżliwiają innym dobre przeżycie dnia Pańskiego, bo choć nie wyobrażają sobie niedzieli bez Mszy św., potem „świętują” ją,

idąc na zakupy do hipermarketu. Chcemy więc własnym wysiłkiem i postawą przypominać, że warto przeżywać niedzielę w tradycyjny, sakralny i rodzinny sposób – mówi Józef Dusza, współzałożyciel działającego od niedawna Stowarzyszenia Dies Dominica (www.diesdominica.org), które włączyło się w konkurs i dla każdego z laureatów ufundowało talony o wartości 50 zł na zakupy w internetowych sklepach Gloria24.pl lub dobragaleria.pl. Pięć rodzin otrzymuje też kwartalną prenumeratę „Gościa”, a sześć – półroczną prenumeratę „Małego Gościa”. Laureatom konkursu gratulujemy!

mf

Pierwszy dzwone

MAŁOPOLSKA EDUKACJA. Majowy żywioł uszkodził ponad 300 szkół. **Niemal wszędzie udało się uporać ze zniszczeniami** i 1 września w tych budynkach rozpoczął się nowy rok szkolny 2010/2011.

tekst

**BOGDAN GANCARZ
JAN GŁĄBIŃSKI
ANDRZEJ JAŚKOWIEC**

krakow@goscniedelny.pl

Wielu uczniów i nauczycieli w czasie wakacji zaangażowało się w remonty swoich szkół, które ucierpiały na skutek powodzi. Ich pracę dostrzegł Aleksander Palczewski, małopolski kurator oświaty, odznaczając ich specjalnymi, okolicznościowymi medalami.

– Nauczyciele, wychowawcy, pedagodzy i uczniowie małopolskich szkół doskonale zdają sobie sprawę, że umiejętność niesienia bezinteresownej pomocy stanowi najpiękniejszy dar, jaki człowiek może ofiarować – podkreśla Palczewski. Kurator odwiedził szkoły, gdzie nie udało się wygrać z żywiołem. – Tym, którzy spieszyli na ratunek, serdecznie dziękuję i składam wyrazy uznania. Wszystkie placówki chciałbym ponownie odwiedzić i podziękować osobiście – dodaje kurator.

Straty szkół z terenu Kuratorium Oświaty w Krakowie podczas ostatniej powodzi sięgały od kilku do kilkudziesięciu, a nawet kilkaset tysięcy złotych. Gromadzeniem danych zajmowała się tarnowska delegatura Kuratorium Oświaty w Krakowie.

– Cały czas monitorujemy sytuację. Wynika z niej, że rok szkolny w szkołach, gdzie były podtopienia, rozpocznie się normalnie. Dyrektorzy przy wsparciu samorządów uporali się ze szkodami – mówi Urszula Blicharz,

dyrektor tarnowskiej delegatury Kuratorium Oświaty w Krakowie.

Będzie nowa biblioteka

Jan Papież z gminy Raciechowice wylicza, że straty wynikające z powodzi sięgają – jeśli chodzi o placówki oświatowe – ponad 100 tys. zł. – Parter szkoły w Gruszowie został zalany aż trzykrotnie. Zniszczeniu uległa też posadzka w salach lekcyjnych, a zawilgocone ścian sięgało 60 cm – mówi.

W szkole w Gruszowie została zalana sala gimnastyczna i uszkodzony parkiet na powierzchni ok. 90 mkw. Woda wyrządziła szkody także na placu przed budynkiem. Na skutek powodzi ucierpiała również szkoła w pobliskim Czaślawiu. Zalane zostały zachodnia ściana i izolacja przeciwwilgociowa budynku.

Szkołę Podstawową nr 3 w Stróży koło Myślenic majowa woda zalała dwukrotnie. Najpierw, około północy 17 maja, wezbrany potok zalał kotłownię szkoły. Nad ranem woda ze studzienek kanalizacyjnych pobliskiej zakopianki zalała świetlicę, bibliotekę oraz kąciak „Radosna szkoła”, które mieściły się w przyziemiu budynku. Woda sięgała metra. Zniszczeniu uległo prawie całe wyposażenie sal. Ponadto okazuje się, że woda dostała się także pod parkiet i do ścian nowej sali gimnastycznej.

– Kotłownię naprawiliśmy od razu po zalaniu. Obecnie kończymy remont świetlicy i biblioteki – opowiada Małgorzata Bzowska, dyrektor szkoły. – Dzięki odszkodowaniu ubezpieczyciela kładziemy nową podłogę, malujemy ściany. Otrzymałmy też wsparcie



Książki, uratowane z powodzi w Szkole Podstawowej nr 3 w Stróży, czekają na remont biblioteki

Centrum Edukacji Obywatelskiej z Warszawy, dzięki któremu możemy kupić książki, zabawki, urządzenia edukacyjne oraz komputery do zalanych pomieszczeń – dodaje.

Remont dobiega końca, wyposażenie zostało już zamówione, za kilka dni przyjdą mamy z Rady Rodziców, aby właściwie przygotować sale dla maluchów. Zmarzeniem pozostają podmakające ściany i parkiet sali gimnastycznej, ale pani dyrektor nie traci optymizmu. Szkolny konserwator zamalował zawilgocone ściany, a nadzieja na odszkodowanie od ubezpieczyciela pozwala planować remont w niedalekiej przyszłości.

Wystawały tylko kłamki

Każdy ulewny deszcz wywołuje tu niepokój. – Czy znów nas zaleje? – pytają uczniowie z ul. Tynieckiej w Krakowie. W kilku szkołach (podstawówka, gimnazjum, technikum, szkoła policealna, muzyczna) uczy się tu kilkaset

osób z całej Polski. Położony na Dębnikach, w pobliżu Wisły, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących podczas majowej powodzi został zalany przez wodę wybijaną z okolicznej kanalizacji, niemogącej przyjąć nadmiaru płynących zewsząd opadów.

– Zalało nam 19 sal o powierzchni ponad 2 tys. mkw. – mówi Barbara Planta, dyrektor ośrodka. – 17 maja zalało pracownię językowe, ceramiczną i dział rehabilitacji ruchowej, potem w nocy archiwum i magazyny. 18 maja w nowym internacie woda dotarła do pomieszczeń naszej szkoły muzycznej i studia nagrań. Poziom wody dochodził w niektórych miejscach do 2 m. Wystawały tylko kłamki u drzwi – dodaje.

Dzieci zostały ewakuowane w bezpieczne miejsce – do akademika na os. Złota Jesień. Część z nich pojechała z rodzicami do domu. Po kilku dniach wznowiono naukę. Zniszczenia były jednak

k po powodzi



ANDRZEJ JASKOWIEC

o pomoc wywołały jednak silne odruchy wzruszającej solidarności. W Krakowie zorganizowano koncerty dobroczynne, uczniowie III Liceum w Gdyni zrobili zbiórkę pieniędzy, napływały wpłaty od firm (niekiedy kilkudziesięciotysięczne) i osób prywatnych. Jak dotąd, zebrano ok. 300 tys. zł.

– Od razu po kataklizmie telefonowali do nas przedstawiciele zaprzyjaźnionych szkół muzycznych z całego kraju, pytając, jak mogą pomóc. Uradzili, że ich szkoły złożą się na zakup nowych pianin dla naszej placówki – mówi Barbara Planta. – Wzruszająca była akcja Marka Kalbarczyka, niewidomego przedsiębiorcy, który w ramach Fundacji Szansa dla Niewidomych koordynował akcję pomocy kilku firm. Ufundowały one wartość ponad 300 tys. zł wyposażenie pracowni tyfloinformatycznej, ze specjalistycznym sprzętem przystosowanym do obsługi przez osoby niewidome lub słabowidzące. Będzie to solidna baza dla rozpoczynającego się w nowym roku szkolnym kształcenia w naszym ośrodku

bardzo pożądanym na rynku pracy tyfloinformatyków, przygotowujących firmom stanowiska informatyczne, obsługiwane przez niewidomych.

Osuszanie zalanych pomieszczeń przy Tynieckiej trwało miesiąc. Remont mógł ruszyć dopiero w drugiej połowie sierpnia. Ma się zakończyć do końca października – W pierwszej kolejności będą odnawiane sale dydaktyczne. Na razie nauka trwa m.in. w salach internatu. Jeden z nauczycieli udostępnił uczniom swój prywatny warsztat stroycielski – mówi dyr. Planta.

Słyszają niewidzialne

Chętnych do nauki nie brakuje. Na szkolnych korytarzach gwar. Grupa młodych mężczyzn czeka z niecierpliwością na ogłoszenie listy przyjęć do działającej tu szkoły policealnej, kształcącej techników realizacji dźwięku. – W tutejszym technikum zdobyłem już zawód stroiciela instrumentów, ale chcę jeszcze poznać coś nowego – mówi Andrzej Sobota z Jasła. Możliwościami poznania tajników realiza-

cji dźwięku zainteresowani są także: Krzysztof Leśniak ze Starego Sącza, Łukasz Szelaż z Krakowa, Bartłomiej Ropski z Burzyna koło Tuchowa i Krzysztof Mazia z Krakowa. – Słyszeliśmy, że zajęcia są tu prowadzone bardzo profesjonalnie – mówią.

Uczniowie z Tynieckiej rozwijają swoje zainteresowania także poza ośrodkiem. – Czekam już na nich z niecierpliwością. Są bardzo chłonni w słuchaniu, dotykem starają się poznać wszystkie szczegóły – mówi Anna Malikowa, znana krakowska rzeźbiarka, prowadząca zajęcia plastyczne z uczniami w pałacu biskupa Erazma Ciołka, oddziale Muzeum Narodowego.

Zakończenie remontu zniszczonych przez wodę pomieszczeń szkolnych nie oznacza jednak końca kłopotów. Nie usunięto bowiem przyczyny zalewania szkoły, czyli nie w pełni drożnej sieci kanalizacyjnej w okolicy. Trudno na razie marzyć o jej przebudowie. Rozwiązaniem może być zamontowanie specjalnych zasuw powstrzymujących napływ niechcianej wody. ■

ogromne. Straty, największe spośród małopolskich szkół, oszacowano na ponad 2 mln zł! Na placu obok szkoły piętrzyły się zniszczone przez wodę meble, komputery, instrumenty muzyczne, worki z pościelą, wyciągnięte z zalanych pomieszczeń w przyziemiu. Woda zdewastowała na nieszczęście głównie pracownię ze specjalistycznym sprzętem, służącym m.in. najbardziej nowoczesnym i rozwojowym kierunkom kształcenia w ośrodku. Zniszczenie fortepianu i 16 pianin postawiło pod znakiem zapytania dalsze kształcenie stroicieli instrumentów klawiszowych, zaś dewastacja profesjonalnego studia nagrań – zajęcia w policealnej szkole, kształcącej m.in. realizatorów dźwięku.

Wzruszająca solidarność

Wydawało się, że uczniowie z ośrodka przy Tynieckiej po ewentualnym remoncie wrócą do pustych sal, a w mieszczącym 200 osób internacie nie będzie pościeli na zmianę, zalanej w magazynie fekaliami z kanalizacji. Apele



KAROL ZIELIŃSKI

Prace remontowe w ośrodku przy Tynieckiej w Krakowie idą pełną parą. Tu straty popowodziowe były największe

Trzy wystawy na stulecie ZHP

Skaucci w pigułce

Gdy 100 lat temu **Olga i Andrzej Małkowscy zakładali na ziemi krakowskiej pierwsze drużyny harcerskie**, nie przypuszczali, że druhowie będą walczyć o wolność ojczyzny, a polskie harcerstwo stanie się wydarzeniem na skalę światową.

Choć Jubileuszowy Złot Stulecia Harcerstwa w Polsce Kraków 2010 przeszedł już do historii, warto wrócić do pełnego radości klimatu, który pozostawiło tu po sobie kilka tysięcy druhów z całego świata. Pomóc mogą w tym trzy wystawy, prezentujące piękną, choć chwilami tragiczną historię oraz imponujący dorobek polskiego skautingu.

Na obóz i do boju

Odnaki, legitymacje i proporce, zabytkowy ekwipunek harcerza walczącego podczas II wojny światowej i niezliczona liczba harcerskich chorągwi – to wszystko można oglądać w Pałacu Krzysztofory Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (Rynek Główny 35) na ekspozycji „Ojczyzna – Nauka – Cnota. Jubileuszowa wystawa harcerska 1910–2010”. W pierwszej z sal, w cieniu biało-czerwonej flagi, poznajemy dzieje harcerskiego krzyża i lilijki. Warto też zwrócić uwagę na pierwsze, wydane na ziemiach polskich, podręczniki skautingu, historię krakowskich drużyn oraz blaszaną odznakę, którą A. Małkowski nosił na mundurze podczas zlotu skautów w Birmingham w 1913 r. W kolejnych salach druhowie (manekiny w oryginalnym umundurowaniu z lat 70. i 80. XX w.) zapraszają na swój obóz: w powietrzu unosi się zapach sosny i ogniska, szumią drzewa, słychać też harcerski śpiew. Nocleg mamy zapewniony na łóżku połowym z lat 40. ub. wieku. Nieco dalej kończy się wesoła zabawa, bo do akcji

wkraczają Szare Szeregi i bataliony Polski Walczącej, biorące udział w powstaniu warszawskim. W ostatniej z sal zainscenizowano także harcówkę, w której wyświetlany jest film opowiadający o najważniejszych chwilach w rozwoju ruchu harcerskiego. Wystawę, która będzie czynna do 7 listopada (od poniedziałku do środy, w godz. 10–17:30), kończy galeria zdjęć ukazujących m.in. służbę ZHP podczas uroczystości pogrzebowych Lecha i Marii Kaczyńskich. Wszystkie eksponaty wystawy (wciąż trwa ich zbiórka) trafią do Muzeum Ruchu Harcerstwa, które będzie pierwszym od 1989 r. dużym projektem realizowanym wspólnie przez ZHP i ZHR. W niedalekiej



Tadeusz Gaydamowicz, harcerz senior, żołnierz II wojny światowej, prezentuje swoją legitymację z drużyny zorganizowanej w latach 1939–1944 w Bukareszcie (wystawa w Bibliotece Jagiellońskiej)



Na wystawie w Pałacu Krzysztofory razem z drużyną harcerów z Polski i ze Szwecji przenosimy się do roku 1935, by na Sowińcu sypać kopiec Piłsudskiego

przyszłości ma ono powstać w Krakowie.

Serc budzenie

Jak przed wiekiem mówił Juliusz Dąbrowski, harcerstwo „nie chce wychowywać pokornych cielątek, dobrze wyuczonych do brodusznosci, posłuszeństwa i patriotyzmu; ideałem jest mocny i szlachetny człowiek”, bo – zdaniem Marii Łyczko, twórczyni ruchu „Nieprzetarty szlak” – „harcerstwo kocha ludzi, by serca w nich obudzić”.

– To taka definicja bycia harcerzem w pigułce – komentują druhowie zwiedzający ekspozycję „Harcerskie dekady. Wystawa stulecia harcerstwa”, którą do końca września (codziennie w godz. 10–18) można oglądać w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim 4. Oprócz biografii i myśli osób zasłużonych dla polskiego harcerstwa, zobaczymy na niej wiele historycznych chorągwi i proporców, namiot z końca lat 40. ub. wieku (naturalnej wielkości i z pełnym wyposażeniem), nieco mniejszy namiot, z kuchnią połową i nieodłącznym atrybutem, czyli gitarą, kajak, harcerskie gry, odznaczenia, mundur z czasów II wojny światowej i zainscenizowaną salę, w której Niemcy przesłuchiwali harcerzy powstańców.

List jak SMS

ZHP Harcerski Krąg Seniorów Kombatanów oraz Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski zapraszają z kolei do Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie zorganizowana została wystawa książek harcerskich „100 lat harcerstwa w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej”. Oprócz ogromnej ilości fachowej literatury, omawiającej m.in. metodykę pracy instruktorskiej, podstawy skautingu i tworzenia ruchu zuchowego, zobaczymy tam pamiątki żołnierzy batalionu „Zośka”, gawędę o legendarnym druhu Aleksandrze Kamińskim i jego niezapomniane „Kamienie na szaniec”. Warto zauważyć, że 7 kwietnia br., trzy dni przed katastrofą smoleńską, kilka pozycji na wystawę wybrał hm. RP i b. prezydent na uchodźstwie śp. Ryszard Kaczorowski, dołączając do nich krótkie przesłanie. Obok książek, na ekspozycji (którą można zwiedzać codziennie do 24 września, w godz. 10–15) znalazły się również pamiątkowe dyplomy (m.in. dla uczestnika wojny obronnej we wrześniu 1939 r.), odznaki, sprawozdania, listy pisane na korze brzozy (i telefon komórkowy, bo współcześni druhowie piszą wiadomości SMS), wojenne legitymacje, przyrzeczenie harcerskie oraz hełm harcerza powstańca.

Monika Łącka

Przy **Plantach**

felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscnielny.pl

Agora czy parking?

Cieszy mnie niezmiennie widok każdego piękniejącego miejsca w Krakowie. Dlatego radosnymi oczyma wyobraźni widzę już mający się narodzić u zbiegu ulic Królewskiej i Nowowiejskiej Rynek Krowoderski. Ładnie wybrukowany plac z zielenicami, ławeczkami, miejscami zabaw dla dzieci, kawiarenkami miałyby być – wedle zamysłów krowoderskich radnych – miejscem spotkań okolicznych mieszkańców, niczym na greckiej agorze. Ta agora też mnie uradowała! W pobliżu mieszka bowiem znany krakowski filozof. Wyobrażam sobie, że – wracając z wykładów na uniwersytecie – przechodziłby przez ten rynek i wykladał spragnionemu wiedzy ludowi krowoderskiemu zawiloci „filozofii spotkania” starogrecką metodą perypatetyczną (czyli spacerową). Nowy rynek cieszy wyobraźnię, ale na razie w tym miejscu jest parking. Zlikwidowanie go zmniejszyłoby i tak katastrofalnie małą liczbę miejsc parkingowych w centrum Krakowa. Co prawda, projektodawcy zakładają powstanie tu parkingu podziemnego, który rozwiązałby problem. Tyle tylko że dotychczasowe krakowskie doświadczenia pokazują, iż łatwo likwiduje się parkingi naziemne, a podziemne buduje z trudem – na razie powstał tylko jeden i do tego z wysokimi cenami. ■

Malarz Hucułów i krakowian przypomniany po półwieczu**Mimo zmiennych mód**

Syn czeskich rodziców, mąż Niemki sudeckiej, polski malarz i patriota, przez kilkadziesiąt lat związanym z Krakowem. Postać Fryderyka Pautscha pół wieku po jego śmierci przypomnieli Zofia i Tadeusz Bednarscy.

Krakowianie nie zawsze mają teraz szczęście poczytać coś o wielkich współobywatelach. Bo albo chwytają za pióro uczeni, którym „Bóg odmówił anielskiej miary” ciekawego pisania, albo publicyści, którzy sądzą, że internetowa metoda „kopiuj-wklej” może zastąpić żmudne badania. Ostatnim Mohikaninem pisania takich biografii, gdzie dziennikarska dociekliwość w wynajdywaniu szczegółów łączy się z wielką swobodą przelewania myśli na papier, jest Tadeusz Z. Bednarski, potomek znanej podgórsko-krakowskiej rodziny, wieloletni dziennikarz dokumentalista „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego”. Ostatnio, razem z żoną Zofią, przybliżył postać znanego malarza, udając się „Krakowskim szlakiem Fryderyka Pautscha” (Kraków 2010, Oficyna „Secesja”).

Flisacy i muzykanci

Ten urodzony w 1877 r. w galicyjskim karpackim Delatynie syn Czechów, kolega z lwowskiej gimnazjalnej ławy szkolnej Władysława Jarockiego, późniejszego znanego malarza, i Leopolda Staffa, poety, wylądował w 1899 r. na krakowskim bruku. Po studiach na uniwersytecie i Akademii Sztuk Pięknych rozwinął swój talent plastyczny, słynąc m.in. z barwnych, śmiałych przedstawień życia górali karpaccich – Hucułów. „Były to sceny z życia flisaków i pilarzy, pasterzy i bardzo często przekupniów na jarmarkach; ujęcia pojedyncze i grupowe; pokazywał ciężkie zmagania w trudzie i pogodny koncert

muzykantów czy radosną przejażdżkę na wzgórze, skąd i widok, i oddech szeroki; odtwarzał uczestnictwo w obrzędach – udział w weselach, pogrzebach, święceniu ziół i owoców, w nabożeństwach w cerkwi” – piszą Bednarscy.

Profesorska godność

Pautsch od 1925 r. był profesorem krakowskiej ASP. Wychował wielu uczniów. Dopiero teraz, z perspektywy lat, doceniono nie tylko jego malarstwo huculskie i pejzażowe, ale także

twórczość portretową i religijną. A portretował wielu krakowian, m.in. ks. abp. Adama Sapiechę (ten wspaniały artystycznie wielkoformatowy portret znajduje się w krakowskim konwencie franciszkanów), dramaturga Karola Huberta Rostworowskiego i teologa ks. prof. Konstantego Michalskiego. Malarz potrafił u schyłku życia zachować godność, gdy komuniści naciskali na uczonych i artystów, by ci brali udział w rozmaitych

przedsięwzięciach propagandowych. Kiedy w końcu lat 40. ub.w. namawiano do publicznego potępienia papieża Piusa XII, oburzony Pautsch złożył ostre oświadczenie: „Jestem stanowczo za naszymi granicami zachodnimi, a jako katolik nie położę mego nazwiska pod protestem przeciwko papieżowi. P.S. Protest w tej sprawie złożyłem na ręce x. kardynała Sapiechy”.

Spuścizna Pautscha na szczęście nie uległa rozproszeniu po jego śmierci w 1950 r. Kolekcją kilkuset obrazów opiekowała się zmarła w 2008 r. córka Maria, pracownica naukowa Instytutu Botaniki PAN. Jeszcze za swego życia podarowała ją Janowi Pawłowi II, ten zaś przekazał obrazy do zbiorów krakowskiego Muzeum Archidiecezjalnego. Dzięki temu mogły się tam odbyć wielkie wystawy monograficzne, prezentujące sceny huculskie, pejzaże i portrety malarza.

Zamykając książkę Bednarskich, łatwo się zgodzić z ich sądem o Pautschu: „Sztuka jego bronić się swymi wysokimi walorami artystycznymi potrafi, mimo zmiennych mód, a i czasowych trendów i upodobań”. Szkoda tylko, że publikacja ukazała się w nakładzie jedynie 350 egzemplarzy.

Bogdan Gancarz

„Portret ks. abp. Stefana Sapiechy” (1948) jest jednym z największych osiągnięć artystycznych malarza

Z.T. BEDNARSKI, „KRAKOWSKIM SZLAKIEM FRYDERYKA PAUTSCHA”

PANORAMA PARAFII **pw. Matki Bożej Pocieszenia w Świnnej Porębie****Proboszcz jak pilot**

W miejscowej szkole podstawowej uczy się ponad 100 dzieci. Niemal wszystkie za niecały miesiąc będą uczestniczyć w nabożeństwach różańcowych. – **To taki Boży standard** – mówi z radością ksiądz proboszcz.

Ksiądz Janusz, kiedy obejmował probostwo, założył sobie, że zajmie się przede wszystkim duszpasterstwem dzieci. – Spotykam się z nimi na katechezie, mamy kontakt ze sobą również podczas spotkań formacyjnych. To wszystko potem owocuje. Dzieci rosną i coraz bardziej się angażują – twierdzi ks. proboszcz. Duchowny już odniósł wielki sukces. Na nabożeństwach majowych, czerwcowych czy październikowych w kościele gromadzą się niemal wszystkie dzieci z miejscowej SP im. Bohaterów Westerplatte. Liturgię uświetnia także liturgiczna służba ołtarza. Lektorów i ministrantów jest ponad 30.

Oczkiem w głowie księdza proboszcza jest schola parafialna, która działa od ponad roku. Głos 40 dziewcząt i jednego chłopca można usłyszeć m.in. na niedzielnej Mszy św. Talenty małych artystów zostały dostrzeżone przez jury na Przeglądzie Piosenki Religijnej w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie zdobyli zespołowo I miejsce.

– Moje założenie jest takie, żeby mieć wszystkie dzieci przy ołtarzu. To się pięknie sprawdza. Chłopcy służą, a dziewczynki śpiewają – mówi ks. proboszcz.

Kapłan chwali młodych wiernych za to, że w każdy pierwszy piątek miesiąca przystępują do sakramentu pojednania. Frekwencja jest taka, że proboszcz korzysta z pomocy w spowiadaniu zaprzyjżnionego kapłana z Krakowa.

Ksiądz proboszcz nie szczędi pochwał także rodzicom. Wspom-



Wierni w Świnnej Porębie czekają na uroczystość konsekracji



Ministranci i lektorzy w wybrane soboty liturgiczne szaty zamieniają na stroje sportowe. – Działamy zgodnie z zasadą „w zdrowym ciele zdrowy duch” – mówią

mina historię związaną z układaniem kostki brukowej wokół kościoła. Prosił dorosłych o pomoc dla ekipy prowadzącej prace. – Przyjeżdżam w dniu rozpoczęcia prac pod kościół, a tam czeka 40 mężczyzn chętnych do pomocy. Ci panowie swoją postawą dali piękny przykład dzieciom i młodzieży – mówi.

Dodaje, że na pewno w przyszłości trzeba będzie podjąć

prace związane z cmentarzem parafialnym.

Ksiądz proboszcz porównuje swoją pracę duszpasterską do zadań pilota, który steruje samolotem z dwoma skrzydłami. – Każdy kościół to jedno skrzydło, a my lecimy do Pana Boga jednym samolotem, który przyszło mi pilotować. Mam nadzieję, że wszyscy kiedyś szczęśliwie wylądujemy w niebie – kończy ks. Janusz. **Jan Głąbiński**

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

W kościele parafialnym w ŚWINNEJ PORĘBIE: **9.30**, (sobota **18.00**).

W kaplicy na KOZIŃCU: **7.30, 11.00**.



Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia leży w dekanacie Wadowice-Południe. Powstała dokładnie

w pierwszą niedzielę Adwentu 2008 roku, z oddzielenia od wspólnoty w Mucharzu.

Należą do niej trzy miejscowości: Świnna Poręba, Koziniec i Jamnik. W parafii są dwa kościoły. Dom Boży w Świnnej Porębie powstał z inicjatywy ks. Jana Marcisza, proboszcza z Mucharza. Przez 23 lat kapłan ten pełnił tu postugę duszpasterską.

Jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni. Ja, z woli Bożej, kontynuuję podjęte przez niego prace. Ksiądz prałat Jan Marcisz będzie przewodniczył Sumie odpustowej w naszej parafii. Przed nami wiele prac związanych z dalszą aranżacją wnętrza domu Bożego w Świnnej Porębie, który ma już 10 lat.

Nie był jeszcze konsekrowany. Ponadto czeka naszą wspólnotę parafialną budowa plebanii. Są już wstępne plany tej inwestycji. 7 listopada będziemy gościć wśród nas ks. bp. Jana Zajęca, który przyjedzie na wizytację. Chcemy się do niej jak najlepiej przygotować.

Ks. Janusz Żmuda

Proboszczem w Świnnej Porębie jest od dwóch lat. Pochodzi z Czernichowa koło Krakowa. Przez 10 lat był wikarym w wadowickiej bazylice. Święcenia kapłańskie przyjął w 1988 r. z rąk ks. kard. Franciszka Macharskiego.